

Za państwowe

22 czerwca 2021

Pewien zespół młodzieżowy z Polski miał wpisany w rajderze cały zestaw alkoholi kolorowych i czystych, który ma na zapleczu zapewnić organizator w trakcie reczitalu. Pewnego razu w mieście na M. okazało się, że koncert organizuje stowarzyszenie walczące z alkoholizmem, które nie bardzo mogło fundować gorzałę za statutowe pieniądze. Wpadło więc na pewien pomysł...

Postanowiono, że zamiast kupować wódkę na rachunek, stowarzyszenie antyalkoholowe zapłaci legalnie parę groszy więcej kapeli, a zespół, tzn. menager, sam zakupi dla towarzystwa do picia co tam sobie chcą. Nie wyobrażacie sobie nawet Państwo, jakie było oburzenie menadżmentu, kiedy propozycja doszła do jego uszu. Zespół kategorycznie się sprzeciwił żeby pójść na taki układ, z powodów sobie jedynie wiadomych.

U mnie w zespole nie ma tego kłopotu, bo w rajderze mamy zapisaną kawę i herbatę oraz wodę niegazowaną plus butelkę coli zero dla Kazika. Tyle. Wychodzimy bowiem z założenia, że zarabiamy na tyle dobrze, że stać nas, żeby za dodatkowe fanaberie zapłacić z własnej kieszeni. Jak się zdarzy, że w garderobie oprócz zestawu obowiązkowego pojawią się np. kanapki czy słone paluszki, to jest już tylko dobra wola organizatora, którą może okazać, ale nie musi. Zwykle okazuje, ale nie zawsze, zależy od regionu.

Jakiś czas temu doszło do uszu polskiego wyborcy, że marszałek Sejmu, Kuchciński, zabierał na pokład państwowego samolotu którym się przemieszczał do Rzeszowa, zupełnie prywatną rodzinę. Oczywiście nieodpłatnie. Marszałkowi samolot się należy, ale najbliższej rodzinie już nie. Mimo to Marszałek użyczał fotela swoim bliskim. Samolot tak czy inaczej leciałby w tę i nazat, miejsca było po dostatkiem, spalania większego

nie zanotowano, więc w zasadzie wszystko powinno być w porządku. Gdy jadę swoim autem i podwożę sąsiada, robię nie tylko dobry uczynek ale i dbam o środowisko, bo jedziemy jednym wozem zamiast dwoma. Jest jednak subtelna różnica.

To, co prywatne, moje, winno tylko moje zostać, i jeżeli korzystam ze swojej prywatnej rzeczy w ramach obowiązujących przepisów i kodeksów, wara komukolwiek od tego, jak to robię. Zapracowałem na to, więc mogę czynić i rozporządzać jak mi się podoba. Inaczej zgoła sprawy się mają, jeśli rozporządza się publicznym. Wtedy nie ma mowy o dowolności. Choć u nas, w Polsce, czy to rząd czy opozycja, w zależności od foteli które zajmują, przyzwyczały obywatela do tego, że publicznym mieniem zarządza się cały czas jak pańszczyźnianym chłopem; można je przehulać, wybatożyć, zmarnotrawić, a i tak ostatecznie nic się oprawcy złego nie stanie, bo to wszak państwowe, czyli niczyje. W normalnych, zachodnich demokracjach, za podobne do marszałkowych przewiny, leci się ze stanowiska i to bez pytania. To nic, że było miejsce, że przy okazji, że po drodze. Nie wolno korzystać z państwowego dla prywatnej wygody i basta. Po pierwsze dlatego, że to państwowe, czyli nie niczyje, tylko każdego z nas, a po drugie, że to po prostu nie uchodzi i przydaje wstydu. O ile ktoś go oczywiście ma.

Swoją drogą, to zastanawiające, dlaczego posłowie i senatorowie w Polsce mogą do woli korzystać z bezpłatnych przejazdów koleją, pokaesem albo lotowskim samolotem, w czasie gdy normalny człowiek za wszystko musi płacić swoją krwawicą. W czym taki polityk jest lepszy, że mu się funduje takie luksusy? Gdzie tu równość konstytucyjna wobec prawa, skoro ja płacić muszę a poseł już nie? Ciekawe co by było, gdyby tak zlikwidować te wszystkie przywileje. Mi nikt za drogę do roboty nie zwraca, a jednak rozlicza z tego czy do niej dotrę, a jak mi się nie podoba to...droga wolna. W przypadku polityka też nikt nikogo pod karabinem nie trzyma, żeby kandydować na posła czy senatora, także jak mu się nie opłaca albo mu za

mało, to startować nie musi. Inna sprawa, gdy już na dobre wymościł sobie jeden z drugim sejmowe gniazdko przez dwie kadencje, i nagle miałyby się okazać, że musi wrócić, jak szary obywatel, do płacenia za przejazdy i życia bez sejmowego szofera, to nie bardzo ma już do czego, bo oprócz siedzenia w Izbie, nic innego nie potrafi. Czasami to za dużo dla człowieka jak na jedną kadencję.

Autorstwo: Jarek Ważny

Źródło: Trybuna.info